

Łukasz Książyk
Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0002-6188-9419

„Na (...) tym niebie omdlewającej, kończącej się Europy”. O możliwych źródłach środkowoeuropejskiej melancholii

W *Profilu Klio*, wykładzie wygłoszonym w 1991 roku na Uniwersytecie w Leiden i zamienionym później na esej *Wykłady Huizingi*, którego jednym z centralnych tematów był los Żydów w Trzeciej Rzeszy, Josif Brodski, wybitny rosyjski poeta pochodzenia żydowskiego, dystansujący się od „bakcyła obiektywizmu historycznego”, zauważył: „Miałem wątpliwy luksus bycia bezrozumnym berbeciem oddanym wdzięcznej paplaninie, kiedy tamci odchodzili z dymem krematoriów i komór gazowych na terenach znanych dzisiaj pod nazwą Europy Wschodniej i Środkowej, które jednak ja i część moich przyjaciół nadal uważamy za Azję Zachodnią”¹. Stwierdzenie to jest zbyt enigmatyczne, aby na jego podstawie pokusić się o rekonstrukcję poglądu Brodskiego na kwestię Europy Środkowo-Wschodniej, której istnienie i tożsamość były jednym z ważniejszych tematów politycznej oraz kulturowej dyskusji lat 80. i początku lat 90. XX wieku, przynajmniej od momentu, kiedy w 1983 roku we francuskim czasopiśmie „Le Debat” Milan Kundera opublikował słynny esej *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, a następnie rok później przedrukował go w „The New York Review of Books”. Użyty przez Brodskiego przysłówek „nadal” sugeruje jednak, że poeta podtrzymuje wyrażone już wcześniejsze stanowisko. Przypomnieć zatem należy, że esej Kundery prócz tego, że wprowadził środ-

¹ J. Brodski, *Profil Klio*, [w:] tegoż, *Pochwała nudy*, tłum. A. Kolyszko, M. Kłobukowski, wybór i opr. S. Barańczak, Kraków 1996, s. 109.

kowoeuropejski temat do zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej debaty, wywołał także polemiczną burzę, do której w 1985 roku artykułem *Dlaczego Kundera myli się co do Dostojewskiego* przyłączył się Brodski. Bezpośrednią przyczyną wystąpienia Brodskiego był inny, także opublikowany w „The New York Review of Books” w 1985 roku, ale napisany w 1981, esej Kundery zatytułowany *Wstęp do wariacji*, w którym czeski powieściopisarz deklaruje uwielbienie dla *Kubusia Fatalisty* Diderota (esej stanie się później wstępem do sztuki Kundery *Kubuś i jego Pan, hołd w trzech aktach dla Denisa Diderota*) i – na przeciwległym biegunie – niechęć do Dostojewskiego. Od autora *Biesów* czeskiego pisarza „[o]dpychał (...) świat przesadnych gestów, ciemnych głębin, agresywnej sentymentalności”, czyli „klimat jego książek; świat, w którym wszystko staje uczuciem; inaczej mówiąc: w którym uczucie zostaje wyniesione do rzędu wartości i prawdy”². Zdaniem Kundery, ustanowienie z uczuciowości kryterium prawdy i usprawiedliwienia dla postępowania jest niezwykle groźne, bowiem: „Najszlachetniejsze uczucia narodowe gotowe są usprawiedliwiać najgorsze potworności; i z pierśią przepełnioną lirycznymi uczuciami człowiek dopuszcza się plugastw w święte imię miłości”³. Według autora *Żartu*, zastąpienie racjonalności przez uczuciowość jest cechą swoiście rosyjską i wynika z tego, że Rosji obcy jest duch renesansu, czyli „duch rozumu i wątpienia, gry i względności ludzkich rzeczy”⁴, patronujący kulturze Zachodu. Przedstawicielem takiej Rosji, a zatem Wschodu, jest dla Kundery zarówno Dostojewski, jak i radziecki żołnierz biorący udział w okupacji Czechosłowacji w 1968 roku, który po zatrzymaniu i przeszukaniu samochodu pisarza zapytał go: „Jak się pan czuje?», »Jakie są pańskie uczucia?« (...) »To wszystko jest wielkim nieporozumieniem. Ale wszystko się ułoży. Musi pan wiedzieć, że my kochamy Czechów. Kochamy Was!«”⁵ Ta miłosa deklaracja – jak to ujął Kundera – oficera wojsk okupacyjnych jest,

² M. Kundera, *Wprowadzenie do wariacji*, [w:] tegoż, *Kubuś i jego Pan. Hołd w trzech aktach dla Denisa Diderota*, tłum. M. Bieńczyk, Warszawa 2000, s. 7–8.

³ Tamże, s. 8.

⁴ Tamże, s. 9.

⁵ Tamże, s. 8.

zdaniem pisarza, realizacją archetypu zranionej miłości, który nakazuje sięgnąć po przemoc, aby zaspokoić uczucie: „Jaka szkoda, że musimy posłużyć się czołgami, by nauczyć ich, czym jest miłość!”⁶. Jednocześnie rosyjska inwazja jest dla Kundery jednoznaczna ze zmierzchem kultury zachodniej w jego rodzinnym kraju: „wobec wieczności rosyjskiej nocy doświadczyłem w Pradze gwałtownego kresu kultury zachodniej, tej, która została poczęta u zarania Czasów Nowożytnych, opartej na jednostce i jej rozumie, na pluralizmie myśli i na tolerancji. W małym zachodnim kraju doświadczyłem końca Zachodu. I to było wielkie pożegnanie”⁷.

Brodskiego zirytowała zarówno redukcjonistyczna lektura Dostojewskiego, jak i związane z nią stosowanie pojęć geograficznych i historycznych dla wyjaśniania zjawisk przynależnych do sfery kultury⁸. Jego zdaniem, niedopuszczalne jest przyjmowanie kryteriów politycznych do oceny dzieł sztuki. Atak Kundery na Dostojewskiego jest zatem całkowicie chybiony. Przygoda z rosyjskim żołnierzem nic nie wyjaśnia. „Żołnierze dźwigają karabiny, nie książki”⁹ – przypomina Brodski. Kundera myli się co do Dostojewskiego także wtedy, gdy interpretuje jego powieści, ponieważ opisując klimat dzieł autora *Idioty*, w których „wszystko zmienia się w uczucie”, sam dopuszcza się „sentymentalnego zniekształcenia”¹⁰.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 17.

⁸ Po latach, tłumacząc przyczyny swojego sprzeciwu wobec tez Kundery, powiedział: „Stosowanie pojęć geograficznych czy historycznych dla zdeterminowania zjawisk kultury jest oczywistym fałszem. Stawiać literaturę, kulturę, poezję w zależności od politycznej sytuacji to absurd. To szalenie naiwne podejście, na jakie pozwolić sobie może publicysta, krytyk marksistowski – to właśnie marksistowskie dziedzictwo”. *Poeta i polityka. Rozmowa z Josifem Brodskim*, [w:] A. Nowak, *Intelektualna historia III RP. Rozmowy z lat 1990–2012*, Warszawa 2013, s. 15.

⁹ J. Brodski, *Dlaczego Kundera myli się co do Dostojewskiego*, tłum. A. Zagajewski, „Literatura na Świecie” 1990, nr 9 (230), s. 174.

¹⁰ Tamże, s. 176.

Nawet jednak – pisze Brodski – gdyby zredukować powieści Dostojewskiego do poziomu zaproponowanego przez Kunderę, oczywiście będzie, że ich przedmiotem nie są uczucia jako takie, lecz hierarchia uczuć. Co więcej, uczucia te pojawiają się jako reakcje na wypowiedziane myśli, na ogół wysoce racjonalne, zrodzone na Zachodzie. W większości powieści Dostojewskiego mamy do czynienia z rosyjską reakcją na wydarzenia, które zaszły poza Rosją, na Zachodzie. Książę Myszkina wraca szalony z Zachodu, a Iwan Karamazow czerpie stamtąd swoje ateistyczne idee. Zachód pobudza polityczny radykalizm młodego Wierchowieńskiego, jest też oparciem dla jego konspiracji¹¹.

Brodski, podważając dokonany przez Kunderę podział na kulturowy Wschód i kulturowy Zachód oraz tezę, iż wschodnią specjalnością jest dokonywanie okrucieństw w imię miłości, przypomina, że obowiązujący w Rosji system polityczny i socjofilozoficzny sposób myślenia swoje korzenie ma na Zachodzie Europy.

Okrucieństwa popełnione i popełniane nadal w tamtej okolicy odwołują się nie do miłości, lecz do konieczności – i to historycznej. Pojęcie konieczności historycznej wypracowane zostało przez racjonalną filozofię i przybyło do Rosji z Zachodu. Teoria szlachetnego dzikusia, zasadniczo dobrej natury ludzkiej, korumpowanej przez złe instytucje społeczne i tak dalej – wszystkie te koncepty zrodziły się i rozkwitły nie nad brzegami Wołgi. Powinno się zapewne odeprzeć pokusę przypisywania bezsilnym, lecz utalentowanym pasożytom salonów osiemnastowiecznego Paryża odpowiedzialności za powstanie nowoczesnego policyjnego państwa. Nie trzeba jednak zapominać, że *Das Kapital* przetłumaczony został na rosyjski z niemieckiego¹².

W zaproponowanym przez Kunderę modelu lektury powieści Dostojewskiego Brodski odnajduje źródło specyficznej geografii czeskiego pisarza. „Tam bowiem, gdzie dostrzega on świat uczucia lub świat rozumu, jego rosyjski poprzednik widział ludzką skłonność do czynie-

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 175.

nia zła”¹³. Wizja człowieka, jaką dysponuje Kundera, będąca produktem agnostycyzmu, nie pasuje w związku z tym w żaden sposób do obrazu człowieczeństwa Dostojewskiego. Człowiek u Dostojewskiego – przypomina poeta, bliski w ocenie twórczości autora *Notatek z podziemi* Bierdiajewowi¹⁴ – jest bytem duchowym, a „[i]stotą większości powieści Dostojewskiego jest walka o duszę człowieka”¹⁵. Zatem to, co Kundera określa u Dostojewskiego mianem „mrocznych otchłani” i „przesadnych gestów”, jest w istocie bojem „pomiędzy wiarą i utilitarnym podejściem do życia” oraz wahadłowym ruchem „indywidualnej psychiki między otchłaniami, dobrem i złem”¹⁶. „To prawda – pisze Brodski – że czołgi i armie zalewają kraj Kundery, przybywając ze Wschodu, z irtującą regularnością, jeśli jednak wierzy on, iż gatunek ludzki opisany przez Dostojewskiego zamieszkuje jedynie tamte obszary, to dlatego, że Zachód nie wydał do tej pory pisarza na miarę Dostojewskiego”¹⁷.

Brodski zarzuca Kunderze, że dokonany przez niego kulturowy podział na reprezentowany przez Dostojewskiego Wschód i ucieleśniany przez Diderota Zachód obarczony jest grzechem krótkiej pamięci.

Spośród wszystkich narodów Czesi najlepiej może powinni dostrzegać ten wspólny mianownik dwu światów (czyli opisywaną przez Dostojewskiego ludzką skłonność do czynienia zła – Ł.K.), jako że z pewnością w 1968 nie zapomnieli jeszcze o tym, co się wydarzyło 30 lat wcześniej, gdy inwazja przyszła z Zachodu. Ciekawe, jak wtedy mogłaby odbierać *Kubusia Fatalistę* czeska publiczność¹⁸.

¹³ Tamże, s. 176.

¹⁴ Bierdiajew, akcentując antropocentryczny wymiar twórczości Dostojewskiego, twierdził, że „Dostojewskiego nie tyle dręczy problem Boga, co problem człowieka i jego losu, dręczy go zagadka losu ludzkiego. Jego myśl zajęta jest antropologią, a nie teologią”. M. Bierdiajew, *Światopogląd Dostojewskiego*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2004, s. 14.

¹⁵ J. Brodski, *Dlaczego Kundera myli się co do Dostojewskiego*, dz. cyt., s. 176.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 176–177.